

Przyrodnicze lato w Pieninach 13-25.08.2015.

Nie tylko muzyką człowiek żyje. Oprócz koncertów, które zrelacjonowałam w poprzednich reportażach, wspomnę teraz o innych miejscach, które mijałam po drodze, gdy wybrałam się z rodziną tego lata w góry.

Postanowiliśmy najpierw na kilka dni zatrzymać się w Szaflarach, stamtąd jest tylko 15 km do Zakopanego i 50 do Szczawnicy.

Centrum Szaflar.



Coraz mniej tu drewnianej architektury, ale niektóre domki jeszcze wkomponowane w góralskie budownictwo. To cieszy.



Pomnik Augustyna Suskiego (1907-1942), naczelnika Konfederacji Tatrzańskiej, zginął śmiercią męczeńską w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Jego imieniem nazwana jest główna ulica Szaflar.



Udało się zarezerwować noclegi u Kasi. Polecam jej dom i napiszę poniżej kontakt, bo ona nie ogłasza się w Internecie. Ma tanio (25 zł) do wynajęcia trzy dwuosobowe pokoje z łazienkami i kuchnią w domu, do którego jest osobne wejście, a wokół wielki ogród do zabawy i altana, żeby schronić się przed słońcem lub urządzić grilla.

Katarzyna Kalata-Szczepaniec i Grzegorz Kalata, Szaflary, ul. 27 Stycznia 10.
Tel. Kasia: 538 887 467, Grzegorz: 607 881 226.



Woda na herbatę a nawet w basenie dla dzieci była z ujęcia źródła.



Zamierzaliśmy skorzystać z term, których w okolicy jest kilkanaście, ale w Internecie nie miały przychylnych opinii, więc ze względu na zdrowie dzieci zrezygnowaliśmy. Szaflary pozostały jednak miłym wspomnieniem właśnie ze względu na pobyt u Kasi i Grzegorza.

Codziennie o poranku miałam z balkonu widok na Tatry i pokazowe rundy pocztowych gołębi, które jak na rozkaz zrywały się do lotu z dachu ich właściciela, krążyły długo po niebie, a potem co do jednego przysiadły odpocząć w tym samym miejscu.



Na terenie wsi jest plac zabaw nazwany Boża Zagroda. Boisko, zjeżdżalnie, huśtawki, itd. Miejscowi nie przyprowadzają tu swych dzieci, bo co by ludzie powiedzieli, że w domu nie mają się czym zająć? Tak więc jest to miejsce dla dzieci wczasowiczów.





Kościół w Szaflarach jest pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła. A śpiewają w nim tak pięknie po góralsku, że aż serce rośnie.



Szaflarzańsko Pani, cuwoj tu nad nami, Szaflarzańsko Pani, cuwoj tu nad nami,
zachowoj od złego i ratuj w niedoli, hej i ratuj w niedoli.
Nie opuscoj ze nos, dopomóż w potrzebie, nie opuscoj ze nos, dopomóż w potrzebie,
bo my sie cujemy scynśliwi przy Tobie, hej scynśliwi przy Tobie.
Coby nos nie zmogła zodno inno siyła, coby nos nie zmogła zodno inno siyła, ratuj od
niewiary Polski naród cały, hej Polski naród cały.



A te polne kwiaty to nie wiem, jak się nazywają, ale ciągnęły się kilkaset metrów przy drodze, że aż miło było tamtędy iść.



Takie też były.



Pojechaliśmy 14 sierpnia do Zakopanego, na polski pochówek śp. Marka Jackowskiego. Jego urnę przywieziono z San Marco, a wieczorem odbył się koncert wspomnieniowy. O tych wydarzeniach pisałam w pierwszym, letnim reportażu, a teraz kilka innych fotograficznych migawek.

Te dzieciaki miały dzisiaj artystyczny występ, więc teraz należy im chwila ochłody od żaru lejącego się z nieba.



Na Równi Krupowej odbywały się Europejskie Targi Produktów Regionalnych, na których promowano zdrową żywność: pieczywo, wędliny, sery i miody oraz cepeliowskie rękodzieła. A wszystko przy muzyce i gorących daniach. Bigos był przepyszny.





Z Zakopanego łatwiej wyjechać, niż do niego wjechać, takie są korki.
Na Krupówkach jak zwykle mnóstwo ludzi, ale też miłe dla oka obrazki i mniej obłożone turystami kawiarenki.



Pomnik hrabiego Władysława Zamoyskiego, który w 1933 roku za wybitne zasługi dla kraju, pracę społeczną oraz wielką ofiarność dla ludzi, został pośmiertnie odznaczony, przez Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski.



Pojechaliśmy również do Nowego Targu, tam 15 sierpnia na lotnisku Aeroklubu odbywał się 7 Piknik Lotniczy. Od rana do wieczora prezentowane były pokazy akrobacji samolotowych, które przywiodły setki zainteresowanych osób.



Tu grupa „Żelazny”, wideoklip wprawdzie z zeszłego roku, ale jest na co popatrzeć:
<https://www.youtube.com/watch?v=jD8i6SFPNRM>

Śmigły po niebie między innymi samoloty bojowe Mi-24, Uwe Zimmermann, Zoltan Veres, Boeing Stearman, startowały balony, parolotnie i było wiele innych atrakcji.





Lot można było sobie zafundować, dla chętnych 10 minut za 90 zł.
Było również załamanie pogody, niewielka burza, ale potem niebo roz pogodziło się.



Na kolejne dni przenieśliśmy się do moich ukochanych Jaworek koło Szczawnicy. Czekał tu na nas super nocleg w zabytkowym XIX wiecznym Wiatraku, to własność Stasia Kołodziejskiego, syna Wietka z Muzycznej Owczarni.



Potok Biała Woda marniutki przez te upały.



Naprzeciwko Wiatraka i Owczarni jest stadnina koni, więc dzieci miały uciechę.



W tym czasie rozdzieliliśmy nasze priorytety. Rodzina wolą wędrować po szlakach i górach. Zaliczyli sporo wyczynowych dla dzieci miejsc.



Mnie zaś cieszyły artystyczne klimaty i rozmowy o muzyce. Koncerty już opisałam, ale są jeszcze inne tematy. Odbyły się w Owczarni kolejne, letnie warsztaty. Gitarowe prowadzili: Andrzej Nowak, Jan Borysewicz, Bartek Papier, Rafał Panek i Adam Herbowski. Na basówce: Wojtek Pilichowski, Bartek Królik, Piotr Żaczek, Adrian Maruszczyk i Paweł Bomert. Na perkusji: Tomek Łosowski, Radek Owczarz i Tomek Machański.

Jest o tym informacja na tym wielkim, niebieskim banerze.

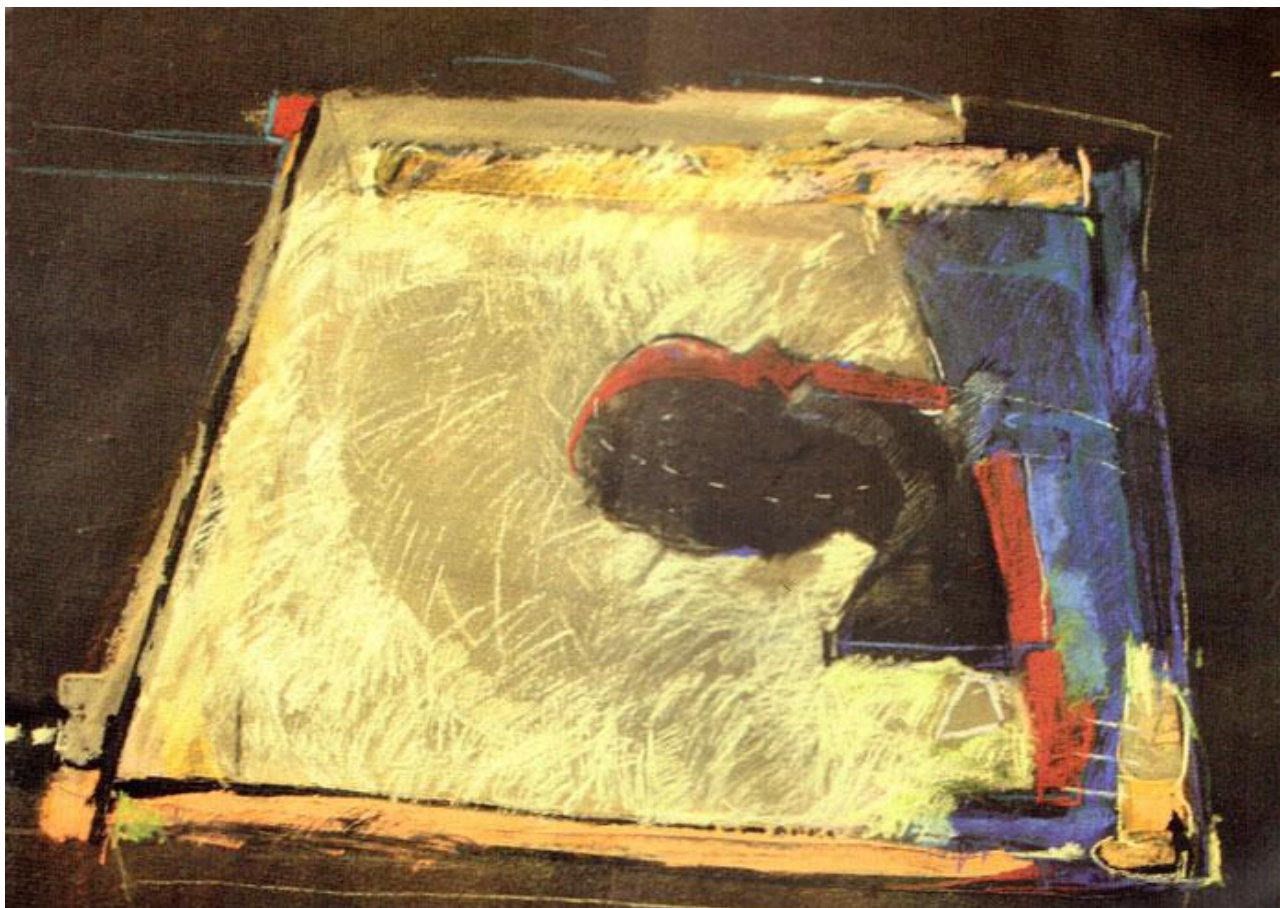


Miło mi było poznać prof. Andrzeja Guttfelda, który przyjeżdża do Wietka wypocząć, a jeśli prowadzi warsztaty, to są to plenery malarskie.



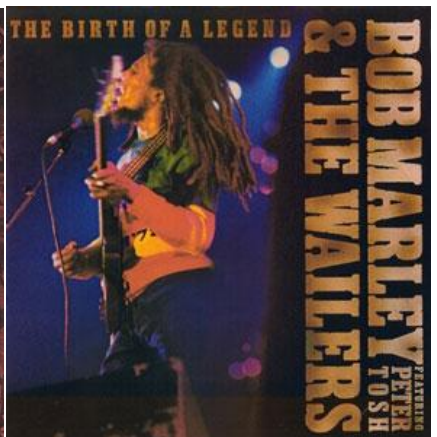
Andrzej Guttfeld jest zwolennikiem innego niż dosłowne malarstwo, w którym jak na widokówce, wszystko od początku do końca jest powiedziane. Zostawia odbiorcy miejsce na własną interpretację.

Podarował mi katalogi swych obrazów. To jeden z nich: *Cień w piaskownicy*.





Pokój gościnny muzyków został udekorowany plakatami Rostawa Szaybo, który projektuje nie tylko znakomite okładki płyt i książek.



Jeśli zobaczysz przy drodze takie tablice, to jesteś przy Muzycznej Owczarni.



Kapliczka na podwórku została ufundowana i poświęcona na okoliczność wybudowania mostu do tego klubu przez ludzi wielkiego serca i dobrej woli w 2012 roku.



Podczas spacerów.





W Jaworkach jest ładny kościółek św. Jana Chrzciciela. Dawniej była to cerkiew grecko-katolicka.



Wybraliśmy się do Szczawnicy oddalonej o 6 km.

Atrakcji tu bez liku: koncerty, spektakle, spływ Dunajcem lub kajakami, wyciąg na Palenicę, a dla nas jeszcze woda Szczawniczanka prosto ze źródła i ładny miejski park.



Powrót do natury.

Koniki z innej stadniny, oddalonej od naszego miejsca i kapitalnego wypoczynku.



Pewnego poranka dzieci bawiły się jak zwykle bez troski, czujnie je pilnowałam, żeby głów nie porozbijały, a Sylwia i Ruediger pojechali na kajaki. W pewnej chwili do sąsiedniego domu zbliżył się taki okaz. Chyba kwadrans wyjadał co smakowitsze listki.



Fajnie było w górach, przyjazne osoby, ciekawe, nowe znajomości, super pogoda. Byłoby jeszcze o czym pisać, ale kto ma teraz, w tym zawirowanym świecie czas, żeby elaboraty czytać.

Jeśli nie znacie tych zakątków, wybierzcie się kiedyś. Krajobrazy gwarantowane, atrakcje również, szlaków do wędrówki wiele, a wieczorne koncerty w piątki i soboty w Muzycznej Owczarni świetne, bez względu na to, kto akurat będzie grał.

Pozdrawiam serdecznie, Renata Bednarz

www.zielonagalazka.pl

Goście weselni



Z fanami Maanamu

